

Smutek

- Smutno mi coś dzisiaj – powiedziała nagle kaczka Katastrofa. Siedziała na parapecie i patrzyła przez okno. Za oknem wielka chmura wyglądała tak, jakby się zaraz miała rozpłakać. Katastrofa wyglądała nie lepiej.
- A co się stało? – Pan Kuleczka odłożył śrubokręt. Reperował właśnie z psem Pypciem wtyczkę swojej ulubionej nocnej lampki. (...)
- Właściwie to nic – powiedziała grobowym głosem Katastrofa. (...)
- Pan Kuleczka przez chwilę przyglądał się Katastrofie. Potem podszedł i delikatnie wziął ją na rękę. Nawet się nie awantuowała.
- Katastrofcie – powiedział najłagodniejszym głosem, jaki Katastrofa w życiu słyszała.
- Smutno ci?
- Mhm – potwierdziła niezbyt wyraźnie Katastrofa.
- I wydaje ci się, że nic nie ma sensu? – upewnił się Pan Kuleczka.
- Właśnie. A skąd pan wie? – zdziwiła się Katastrofa.
- Pan Kuleczka nie odpowiedział, tylko zastanowił się przez chwilę.
- Myślę – powiedział wreszcie – że to jak z tą naszą lampką. Nie można świecić bez prądu.
- I bez wtyczki – dodał Pypeć, wychodząc spod stołu. (...) – I bez wtyczki – zgodził się Pan Kuleczka.
- (...) tymczasem Katastrofa zawołała przestraszona:
- Zaraz, zaraz! Chce mnie pan podłączyć do prądu? Przecież ja nie jestem żadną lampką! A poza tym sam pan mówił, że prądem nie wolno się bawić!
- Pan Kuleczka najpierw trochę się zdziwił, a potem powiedział:
- Oczywiście, że nie wolno. W ogóle nie o to mi chodziło.
- Całe szczęście – uspokoiła się trochę Katastrofa. – W takim razie o co?
- Pan Kuleczka uniósł do góry palec:
- Powiedzcie no mi, kiedy ostatnio się przytulaliśmy, ale tak naprawdę porządnie? Zapadło milczenie.
- Właśnie – powiedziała Katastrofa. – Dawno, dawno temu. Chyba w zeszły czwartek.
- Pypeć nic nie powiedział. Próbował dosięgnąć nakrętkę śrubokrętem. (...)
- A więc – powiedział uroczyście Pan Kuleczka – ogłaszam dziś wieczór przytulania! (...)
- Okazało się, że (...) nakrętka była cały czas we wtyczce, więc Pan Kuleczka raz, dwa skończył naprawę, zgasił górne światło i zapalił lampkę. Smutna chmura za oknem znikła, lampka świeciła ciepłym światłem, a oni wszyscy przytulali się przez cały wieczór. A żeby było jeszcze przytulniej, owinęli się niedrapiącym kocem.
- Myślę, że smutek ucieka od przytulania tak jak ciemność do lampki – powiedziała Katastrofa - No, może czasem trochę wolniej – dodała po namyśle.